

WSPOMNIENIA Z EGZOTYCZNYCH PODRÓŻY (3)

# TAJLANDIA

TEKST I ZDJĘCIA **EWA PARNAS**, SPECJALISTA DS. EGZOTYKI

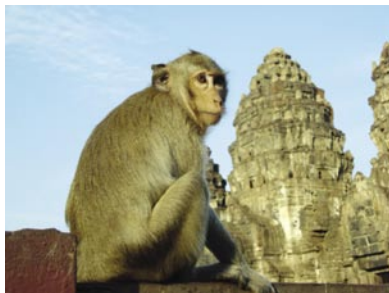
*Tajlandia to moje ukochane miejsce, trzykrotnie byłam w Krainie Uśmiechu i zamierzam tam jeszcze wrócić. Przepyszne (i tanie!) jedzenie, przepiękne krajobrazy, światowej klasy zabytki, masaże na każdym kroku, cudowne plaże, setki wysp i najważniejsze – sympatyczni mieszkańcy, a to wszystko tworzy wspaniały klimat, który trudno opisać.*

Przedstawiam Wam moją subiektywną listę miejsc i rzeczy, które musicie zobaczyć/zrobić w Tajlandii (przetestowałam na własnej skórze).

1. **Bangkok** – to miasto albo się kocha, albo nienawidzi; ja zdecydowanie należą do pierwszej grupy. Mimo ogromnego zgiełku (ok. 10 mln mieszkańców), korków na niezliczonej ilości przeplatających się na różnych poziomach dróg, jest w nim coś fascynującego. Z samego rana udałam się do starożytnej, mistycznej świątyni Wat Pho z 46-metrowym złotym posągami Buddy, a po południu przechadzałam się wśród drapaczy chmur w nowoczesnej dzielnicy biznesowej. Takie kontrasty tylko tutaj.

2. **Wyspa Koh Samet** – na wyspie jest zaledwie kilka samochodów, ruch odbywa się na skuterach. Asfaltowych dróg jest zaledwie kilka małych odcinków, a cały obszar wyspy to Park Narodowy. Kryształicznie czysta woda i białe, piaszczyste plaże w małych zatoczkach sprawiają, że miejsce to wygląda jak raj. Zachwycałam się plażą Ao Vongduen. Po zmroku jadłam kolację na plaży, na specjalnie wyłożonych poduchami leżankach w niesamowitej atmosferze – na palmach zawieszane były lampiony, a na piasku odbywały się pokazy tańca z ogniem.

3. Jestem fanką tajskiej kuchni, niezwykle różnorodnej i aromatycznej. Najlepiej jej specjałów zakosztować na **Khao San Road** w Bangkoku – tętniącej życiem ulicy dla turystów tzw. plecakowców, z niezliczoną ilością punktów gastronomicz-



nych w postaci m.in. wózków i straganów, z których unoszą się wspaniałe zapachy. Obowiązkowo musimy zamówić zupę kokosową z krewetkami, trawą cytrynową i imbirem oraz *pad thai* – makaron ryżowy z woka z dodatkami. Za takie danie na Khao San zapłaciłam 50 bathów (ok. 5 zł), ale udało mi się także zjeść zupę za 10 bathów i *satay'a* (rodzaj szaszłyka) za zaledwie 5 bathów! Amatorom mocnych wrażeń serwuje się smażone pająki, skorpiony, węże i robaki. Smacznego!

4. **Pływający targ Damnoen Saduak**. Udałam się tam o świcie. Sklepikarze handlowali między swoimi łódkami w kanałach i gotowali na nich. Mimo że nie jestem dobrym fotografem, zdjęcia robiły się same, gdyż wszystko było niesamowicie kolorowe. Idealna sceneria!

5. **Chiang Mai**. Miasto słynie z licznych świątyń, m.in. Wat Doi Suthep, do której prowadzi 309 schodów, a z góry rozciąga się panoramiczny widok na okolicę. Jednak najbardziej urzekła mnie spokojna atmosfera starego miasta, klimatyczne uliczki, kameralne hoteliki i restauracje.

6. **Lopburi**. Musiałam zobaczyć na własne oczy świątynię i centrum miasta opalone przez mały. Na własnej skórze odczułam ich obecność – z naszego samochodu zdążyły „pożyczyć” części z wycieraczek i gumki uszczelniające.

7. **Zachód słońca na wieżowcu Lebua** – jeden z najwyższych budynków Bangkoku, gdzie kręcono sceny do filmu „Kac Vegas w Bangkoku” („Hangover II”). Rozciąga się z niego niesamowity widok na całe miasto – trzeba tu być! W podniebnym barze sączyłam drinka za 70 zł (chyba najdroższy drink w mieście!), ale było warto.

8. **Wyspa Phi Phi Ley** – to właśnie na tej bezludnej wyspie kręcono „Niebiańską plażę” z Leonardo DiCaprio. Gdy stanęłam na tej słynnej plaży, od razu wiedziałam, dlaczego właśnie na niej zrobiono plan filmowy.

9. **Most nad rzeką Kwai.** Przyznam szczerze, że ten słynny most mnie nie zachwycił, ale za to sama miejscowość bardzo – nocleg w kameralnym hoteliku nad brzegiem rzeki, a wieczorem rozrywka w „centrum”. Przenośne bary rozkładały się wzdłuż ulicy – 10 bathów za shota. Tu choć raz możemy postawić kolejkę wszystkim siedzącym przy barze bez zrujnowania swojego budżetu. Tylko w Tajlandii podczas jednego wieczoru mogłam spotkać barmana 10-latkę i lady boya!

10. **Ayutthaya** – dawna stolica, kiedyś najpotężniejsze miasto w Azji. Zwiedzać te wspaniałe ruiny i świątynie można tradycyjnie, ale zdecydowanie ciekawiej na grzbiecie słonia, jak ja to zrobiłam.

11. Przejazdka na słonach w dżungli, ale tylko w ośrodku, który dba o te zwierzęta. Ja polecam **Thai Elephant Conservation Center** w prowincji Lampang, który działa pod patronatem rządu i mieści się na skraju dżungli. Słonie swobodnie przemieszczają się między dżunglą a ośrodkiem. Znajduje się tu również szpital, który pomaga słoniom zranionym przez kłusowników czy uwolnionym od niewolniczej pracy. Nie spodziewałam się, że przejazdka na tym ogromnym zwierzęciu poprzez wodę, dżunglę i strome podejścia będzie dla mnie tak dużą atrakcją.

12. **Pattaya – Walking Street** lub **Patong Beach – Bangla Road.** Dwa najbardziej znane kurorty w Tajlandii i dwa znajdujące się przy nich deptaki, słynne z nocnych klubów, ping pong show, lady boyów i drag queen. Nie musimy wchodzić do środka, wystarczy przespacerować się tymi ulicami, część mniej odważnych lokali ma tylko zadaszenie. Aby przybliżyć Wam ogrom tej sytuacji, w jednym z lokali, składającym się z samych barów, naliczyłam ich 24. Na każdym barze były 3 rury, a przy każdej rurze tańczyła dziewczyna, czyli 72 dziewczyny w jednym barze, a barów była cała długa ulica!

13. Najprzyjemniejszą wycieczkę rowerową w życiu odbyłam po **Sukhotai**, ruinach dawnej stolicy Syjamu, wpisanych na listę UNESCO, które rozciągają się na ogromnym obszarze. Polecam!

14. Tajskiego masażu można zakosztować na każdym rogu, ja jednak najmilej wspominam masaże na plaży o zachodzie słońca na wyspach **Koh Samet** i **Koh Mak** oraz wieczorny masaż stóp na ulicy po całodziennym zwiedzaniu Bangkoku. Masaż na ulicy to nic dziwnego, to sport narodowy – wieczorami mieszkańcy stolicy rozkładają na chodnikach koce i masują się nawzajem.

15. **Wyspy Koh Mak** i **Koh Rayang Nok** – egzotyka w najczystszej postaci, nieliczni turyści, puste plaże, sielankowa atmosfera. O ile na Koh Mak w „centrum” znajdziemy kilka knajpek, hoteli i stację benzynową, a w zasadzie punkt z kilkoma baniakami benzyny (3 latarnie gaszą koło północy), tak na malutkiej Koh Rayang Nok, na którą przyjechałam kajakiem, znajduje się tylko kilka bungalowów i nic więcej. Poczulałam się tam jak Robinson Crusoe.

*Tajlandia to zdecydowanie kraj, w którym warto się zesterceć, zwłaszcza biorąc pod uwagę wysokość polskich emerytur. Ale gdyby nawet było mnie stać na życie w Monako – i tak zamieszkałabym w Tajlandii, bo czuję się w niej jak w domu. Sami sprawdźcie!*

EGZOTYKA TO NASZA SPECJALNOŚĆ!

BIURO PODRÓŻY  
**GAP TRAVEL**

GAP TRAVEL BIURO PODRÓŻY

PLAC WOJSKA POLSKIEGO 15

BIELSKO-BIAŁA

WWW.GAPTRAVEL.PL

e-mail: GAPTRAVEL@GAPTRAVEL.PL

INFOLINIA 33 816 41 41